

Słowo „autorytet” pochodzi od łacińskiego *auctoritas*. W starożytnym Rzymie oznaczało ono ogólne poważanie, jakim społeczeństwo darzyło konkretną osobę, i to niekoniecznie w kontekście politycznym. *Auctoritas* posiadali ludzie o wybitnej sile przebicia, którzy byli w stanie wywrzeć znaczący wpływ na innych i pociągnąć ich do popierania wyrażanej przez siebie woli. Intuicyjnie warto sytuować znaczenie tego terminu blisko pojęcia charyzmy jako zespołu szczególnych cech, dzięki którym osoba je posiadająca może cieszyć się niekwestionowanym autorytetem u ludzi oraz możliwością wpływania na nich.

Wróćmy jednak na chwilę do starożytnego Rzymu i zwróćmy uwagę na jeszcze jedno, tym razem czysto polityczne znaczenie terminu *auctoritas* - było to również pojęcie związane z władzą instytucjonalną. *Auctoritas* posiadał senat rzymski, i nie była to cecha określająca jego władzę rozumianą jako możliwość realizowania swojej woli, albowiem tak rozumiana władza przynależała ludowi, lecz tę szczególną kompetencję, dzięki której wola posiadającego władzę ludu była formalnie legalizowana, przybierając postać prawa. O różnicy pomiędzy *auctoritas* a władzą powiedział Ciceron: „Cum potestas in populo, auctoritas in senatu sit”, czyli „Choć władzę posiada lud, autorytet spoczywa w senacie”. *Auctoritas* Senatu był zatem jego kompetencją do prawnej autoryzacji władzy suwerennego ludu. Dziś wciąż używa się sformułowań takich jak „majestat prawa” czy „powaga urzędu”. Majestat to określenie odnoszące się do godności i powagi rzeczy, która go posiada.

W *Iliadzie* i *Odysei* pojawiają się po raz pierwszy wzorce osobowe, które nie tylko kształtowały życie dawnego społeczeństwa oraz legły u podstaw elitarniej etyki rycerskiej czy - szerzej - etyki honoru, ale za sprawą zawartego w nich udoskonalającego się człowieczeństwa wywarły ogromny wpływ na całą kulturę europejską, w tym także na kształtowanie indywidualnych jednostek, które legitymizowały się i były dla wielu uosobieniem autorytetu. Z tych też względów można Homera traktować jako wychowawcę określonej społecznie grupy ludzi (arystokratów czy rycerzy), współtwórcę kultury europejskiej w ogóle, współtwórcę uniwersalnych wzorców moralnych w tym jednostek uchodzących za autorytety. Postaci uchodzących za wzory nie brak także w polskiej literaturze. Skrzetuski, Kmicic, Wołodyjowski, Podbięta czy nawet Zagłoba nie są, być może, ze współczesnego punktu widzenia osobami godnymi do naśladowania na co dzień. Czymże jednak byłyby nasza rodzima kultura bez ich waleczności, poświęcenia i bezinteresowności?

Pomocą w znalezieniu autorytetu w przeszłości było na przykład cechowe wychowanie, czyli przygotowujące młodzież do wykonywania rzemiosła, gdzie kandydat pobierał naukę w warsztacie mistrza, przechodząc trzy stopnie zaawansowania: ucznia, czeladnika i mistrza.

U podstaw tej metody leżało rozumowanie, że w zakresie działań praktycznych najlepszą nauką jest edukacja przez pokazanie i naśladowanie. Dla ucznia rozpoczynającego terminowanie, umiejętności czeladników i mistrzów były celem, który sobie stawiał. Autorytet dawał uczniom oraz czeladnikom poczucie bezpieczeństwa. Tworzył braterską więź z osobą, która wie więcej i lepiej.

Autorytet można mieć, zyskać, utrzymać, wzmocnić, poprzeć, podważyć, zachwiać, obniżyć, osłabiać lub utracić. Zazwyczaj pierwszym autorytetem w życiu człowieka, poczynając od okresu dzieciństwa, stają się jego rodzice i dziadkowie. To w naśladowaniu zachowań autorytet bezwzględny, który może zostać utrzymany lub osłabiony pod wpływem zdarzeń, emocji i pojawiania się nowych relacji/kolejnych autorytetów wraz z przemijaniem życia. Samo pojęcie autorytetu funkcjonuje w różnych dziedzinach, na przykład autorytet moralny, społeczny, czy też ekspercki w danej profesji. Kwestia analizowanego tu przez nas problemu wydaje się dość obszerna i złożona.

O ile w przypadku rodziców, czy dziadków możemy mówić o autorytetach o charakterze uniwersalnym/międzypokoleniowym to dla różnych pokoleń i grup społecznych obserwować będziemy różne autorytety. Należy też oddzielić pojęcie autorytetu od słowa idol lub celebryta. Będzie to pewne uproszczenie, ale współcześnie sam fakt dużej popularności danej jednostki, choćby w telewizji lub mediach społecznościowych tworzy grupę ludzi zapatrzonych w daną osobę wyłącznie z powodu jego cech fizycznych lub statusu medialnego.

Co wpływa na lokalność dzisiejszych autorytetów? Istotny wpływ może mieć tutaj rewolucja, którą przeszły media. Kiedyś informacje były rozpowszechniane przez telewizję, radio, kilka tytułów prasy (w tym także tej podziemnej), a dziś wiadomości rozpowszechniane są za pośrednictwem mediów społecznościowych i ogólnie biorąc Internetu. Kiedyś dużo łatwiej było o jedynomyślność, liczba źródeł do zweryfikowania przez odbiorcę danego komunikatu była znacznie mniejsza. Dziś mamy dostęp do niemal nieskończonej liczby informacji. Ponadto media społecznościowe wykorzystują algorytmy, które sprzyjają rozpowszechnianiu w Internecie najbardziej ekscentrycznych i kontrowersyjnych treści. To wszystko wpływa na „pofragmentowanie” dzisiejszych autorytetów.

Co jeszcze można powiedzieć o aktualnym znaczeniu autorytetu? Warto zwrócić uwagę, że dziś ludzie nie podążają już za osobami, tylko za ideami, przykładem może być tu ruch ekologiczny, który jako taki stanowi autorytet dla pewnych środowisk, mimo, że nie można wyłonić jednej „twarzy” tego ruchu, która cieszyłaby się powszechnym uznaniem wśród ekologów.

Czy kryzys autorytetów to coś nieznanego historii i społeczeństwom? Czy niewątpliwy kryzys wiary i zaufania, jakie pokładać jeszcze do niedawna mogliśmy w naukowców, działaczy społecznych, a nawet polityków, jest wymysłem XXI wieku? Pokolenia sceptycznych millenialsów bądź ich następców? Być może warto byłoby odwrócić pytanie i zastanowić się, czym autorytet winien się charakteryzować, aby być za takowy uważany? W kontekście tego być może zasadną byłaby refleksja, czy to nie upadek wartości moralno-etycznych minionych pokoleń wpłynął na fakt, iż dziś autorytet to termin nadużywany i często kontestowany? Po kolei jednak – nie, kryzys autorytetów to nie zjawisko nowe. Persony dziś znane, jako wielcy myśliciele, władcy, politycy, poeci, etc., nie rzadko za swego życia spotykali się z ostrą opozycją względem głoszonych przez siebie poglądów i postaw, skazując się na ostracyzm towarzyski i społeczny w skrajnych przypadkach. Bycie autorytetem, często mylnie się pojmuje. Nie oznacza ono bowiem bycia człowiekiem bez skazy, nigdy się nie mylącym. Autorytet przyznaje się do własnych pomyłek i porażek, uczy się na nich. Ale oczywiście autorytetem może być dla nas osoba zwyczajna, brnąca przez życie w zgodzie ze swoimi szlachetnymi wartościami. Rodzic, krewny, znajomy, postać lokalna – to wszakże niemniejsze autorytety do naśladowania. Pamiętajmy jednak, iż podziw a wiara, to dwie różne kwestie. Podziwiać możemy czyjąś cechę lub ich zespół, postawę – słowem, wycinek danej osobowości. Wiara w nieomylną jednostki natomiast zakrawa o niebezpieczną tendencję i nie jest przedmiotem naszych rozważań.

Wskazując na cechy pozytywne osoby mogącej mienić się jako autorytet – mianowicie autorefleksyjność, empatia, uprzejmość w trakcie dyskusji, szacunek do interlokutorów, możemy narysować postać Mistrza – przewodnika, nie tyle wskazującego drogę, co roztaczającego przed prowadzoną opcję wyboru. To ktoś, kto zarysowuje potencjalne konsekwencje decyzji, jednak nieodbierający wolnego wyboru. Nasuwa to skojarzenie z rolą i postacią Mistrza w łoży i na co dzień. Czy Mistrz nie powinien pozwalać swoim Uczniom iść własną ścieżką? A jeśli tak, to odpowiadając na pytanie „co dziś znaczy autorytet?” moglibyśmy pokusić się o stwierdzenie, iż oznacza on wolnomularstwo.

Obecnie zauważalna jest znaczna różnica w pojmowaniu i interpretowaniu kwestii: czym dla nas wszystkich jest

autorytet? Dla wielu ludzi pozycja autorytetu zastała zastąpiona mianem wspomnianego wcześniej idola. Często takie osoby, które są powszechnie znane w kulturze masowej nie reprezentują sobą wielu wartości, za które niegdyś byli podziwiani ludzie z autorytetem czy mężowie stanu.

Kolejną kwestią, która się zmienia, pozostaje specjalizacja życia. Gwałtowny postęp naukowy spowodował, że obecnie dziedziny rozwoju bardzo się zawężyły i autorytet często przybiera formy istniejące w bardzo wyselekcjonowanej grupie. Nadal dorobek zawodowy jest powiązany z etyką i moralnością takiej osoby, ale nie jest już to tak jednoznacznie oceniane jak kilka dekad temu. Mimo globalizacji, wciąż bardzo trudno wskazać jakiegokolwiek osoby, które mogłyby być uznane za autorytet generalny. Świadomość różnic kulturowych, religijnych i społecznych powoduje, że niemal zawsze jakaś grupa nie będzie uznawała takiego autorytetu ze względu na swój odmienny punkt widzenia, wierzenia lub politykę.

Także współczesna kultura indywidualizmu nie pomaga w utrwalaniu autorytetów. Jeszcze do niedawna pewne postępowanie wynikające z kodeksu etycznego było niepodważalne i znaczna część społeczeństwa nawet nie próbowała kwestionować fundamentów zasad relacji międzyludzkich. Obecnie nie jest to już tak oczywiste, ze względu na fakt postępowania liberalnej kultury indywidualizmu, który – także nadużywany w swojej formie, bywa narzędziem naturalnie odrzucającym zasady i reguły niezależnie przez kogo zostały one stworzone oraz czy mają na daną osobę negatywne czy pozytywne oddziaływanie.

Charakterystyczne jest omawianie zjawiska autorytetu w kontekście jego tak zwanego „kryzysu”, co ma miejsce zarówno z pozycji mniej lub bardziej jawnie konserwatywnych, tu spotykamy się często z pragnieniem ustanowienia jednorodnego, wspólnego dla wszystkich systemu autorytetów przywołując wyidealizowany obraz przeszłości, „czasów dawniejszych”, kiedy jakoby istniała zgodność w tym zakresie. Konserwatywna nostalgia za ustalonym i jednorodnym systemem autorytetów niejednemu może przypominać tęsknotę za porządkiem autorytarnym.

Z drugiej strony, pojęcie kryzysu autorytetów pojawia się często także po przeciwnej stronie politycznych barykad, tutaj jednak częściej przedstawione zostaje jako konieczność dziejowa lub też na przykład jako hasło postmodernistyczne: „zmiernych wielkich narracji i koniec autorytetów”, o których to się zawsze mówi, że zaraz się staną, wydarzą się na naszych oczach lub też w ogóle mamy to już całkiem za sobą. Umieszczenie tej koncepcji w wystarczająco szerokim kontekście historycznym czy geograficznym najczęściej przynosi jednak konstatację, że mamy do czynienia raczej z postulatem niż z rzetelnym opisem rzeczywistości. Stare narracje i przedwcześnie pożegnane światopoglądy zdają się trzymać całkiem dobrze, przemieszczając się tylko w danej przestrzeni i czasie, zajmując niekiedy miejsce w centrum uwagi, a miejscami oddalając się na jej ubocze, prawie nigdy jednak nie zanikają całkowicie.

Pojęcie autorytetu nie jest jednoznaczne, możemy wyróżnić różne jego rodzaje, choćby moralny, merytoryczny (inaczej epistemiczny), czy też deontyczny, tj. wynikający z nadrzędnej funkcji przezeń pełnionej. Każdy z nich ma swoją charakterystykę i zakres oddziaływania. Bardzo rzadko zdarza się, by jedna osoba łączyła w sobie każdy z wymienionych rodzajów. Z wyjątkiem może rodzica w oczach małego dziecka. Pozycja autorytetu bowiem nie musi być stała. Człowiek w trakcie swego życia może zmieniać swój ogląd na to, czy dana osoba wciąż zasługuje w jego oczach na miano autorytetu, czy też nie. Może się to wiązać zarówno ze zmianą światopoglądu (samego zainteresowanego jak i jego autorytetu), a także zdobywania wiedzy, przez co dawny autorytet, będący niegdyś skarbnicą mądrości, nie jest już wystarczający i należy skierować swe oczy dalej. Jest to zjawisko jak najbardziej

naturalne i świadczy o naszym rozwoju, jak i o tym, że żaden autorytet nie pozostaje stały i niezachwiany, gdyż żadna ludzka istota nie ma wiedzy absolutnej w żadnej dziedzinie.

Reasumując, lubimy służyć raczej negatywnych historii o ludziach, którzy powinni być autorytetami, lubimy przekazywać je dalej, rozpalają one nasze emocje. Obecnie w dyskursie publicznym panuje antyintelektualizm – bycie inteligentem nie jest w cenie, gdyż powszechnie uważa się, że naukowcy nie dają jasnych odpowiedzi, nie opowiadają się po żadnej stronie. Jaki z tego wniosek? Dewaluacja autorytetu (w sensie eksperta w danej dziedzinie) może wynikać z doraźnego posługiwania się nim w mediach: raz po raz widzimy polityka wypowiadającego się zgodnie z linią partyjną w wiadomościach lub zgodnie z jakimś stereotypem kulturowym w *reality show* – niekoniecznie zaś zgodnie ze stanem wiedzy naukowej. Mamy też łatwy dostęp do Internetu, a więc medium pozwalającego w sposób błyskawiczny na uzyskiwanie informacji (również eksperckiej lub pozornie eksperckiej) na dowolny temat. Dzięki tej łatwości powstaje złudne wrażenie, że eksperci, a więc i autorytety przestają być potrzebni, skoro wiedzę można zdobyć samemu.

Wykształcenie nie stanowi o autorytecie, bo składa się na niego wiele czynników, w których najbardziej wyróżniają się: wiedza, moralność i charyzma. Moralność jest tym elementem, który bardzo łatwo podważyć – przekonali się o tym rzesze skompromitowanych polityków. Jaka powinna być ta moralność autorytetu, żeby nie dało się jej łatwo zakwestionować?

Autorytet – to zagadnienie ma swoje plusy i minusy. Z jednej strony, dobrze jest mieć kogoś na kim możemy się wzorować. Z drugiej, łatwo wpaść w pułapkę zbytniego ufania autorytetowi. Odkładamy wtedy na bok samodzielne myślenie i idziemy na ślepo za tym, co mówią inni. Zdarza się, że autorytety, dajmy na to naukowe, są wykorzystywane w celach politycznych (zob. dezinformacja) lub marketingowych (sprzedaż produktu).

Czy autorytet w ogóle jeszcze coś znaczy? Tak, ale błędem jest poszukiwanie „idealnych autorytetów”, bowiem takich nie ma. Autorytet nie jest Bogiem, nie jest kryształem. Jest on jedynie wyróżniającą się jednostką. Możemy autorytety lubić i nienawidzić. Gdy myślimy o autorytetach, najczęściej od razu przychodzą nam na myśl osoby, które zaczynamy oceniać dość surowo, mając wobec nich wygórowane oczekiwania, a wydaje się, że do tych rozważań dużo wnioskoby przesunięcie punktu ciężkości z oczekiwań wobec innych ludzi (jako autorytetów) na własną osobę. Wciąż jednak obowiązują uniwersalne wartości, których szukamy u innych. Natomiast nigdy nie powinniśmy traktować swojego autorytetu (w dowolnej dziedzinie) jako wyroczni. To też jest człowiek i ma on prawo się mylić. Naszym obowiązkiem jest pogłębianie swojej wiedzy. Zatem to, co uzyskaliśmy od swojego autorytetu, powinniśmy skonfrontować z własnym doświadczeniem, a jeżeli jesteśmy całkowicie niepewni w powyższym temacie, to sięgnijmy do innych źródeł.

Na zakończenie wydaje się być rzeczą w pełni uzasadnioną wskazanie, iż omawiane znaczenie autorytetu i jego funkcje, tak istotne w kształtowaniu i doskonaleniu osobowości, a ich zaznaczenie było celem niniejszego opracowania, nie umniejszają wcale faktu, iż autorytet funkcjonuje również w środowiskach socjopatologicznych oraz społecznie zdegenerowanych. Ten aspekt funkcjonowania autorytetu nie był jednak przedmiotem naszych rozważań.

**roczny społeczny 2021-2022 r. (E:P)**

**Zebrał i opracował B.: Michał Siedlecki**